Nr. 9. Przemyśl. Niedziela 25. Lutego 1883. Rok VI.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu
na dole

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne

Przemyśl dnia 24 lutego 1883

Bieżące stulecie odziedziczywszy po swym poprzedniku tradycyą walki o wolność ciągnęło ją dalej aż do drugiej połowy swego istnienia, łącząc do niej następnie walkę o byt narodowy. Ludy ujarzmione przemocą możniejszych z większem lub mniejszem powodzeniem zrywały się do broni, by wyswobodzić się ze swego jarzma, — z większem jak Włosi poparci przez Francyą Rumunia, Serbia i Bułgarya, poparte przez Rossyą, lub z mniejszem jak Polska, opuszczona przez swych fałszywych przyjaciół. Lecz zarówno jak narody uciśnięte przez przemoc obcą, tak i ludy używające niezawisłości politycznej przyszły do przekonania, że nie dość jest posiadać wolność i byt polityczny, aby cieszyć się niezawisłością i aby nie obawiać się klęsk w przyszłości. Do tego bowiem niezbędnie potrzeba dobrobytu wyzwolenia się z pod wpływu obcego kapitału, który krępuje wolność i jej w każdej zagraża chwili, czyniąc z narodu niepodległego niewolnika, skrępowanego wolą swego chlebodawcy. Nie należymy do zwolenników teoryi materyalistycznych, a jednak musimy przyznać o tyle słuszność teoryi walki o byt, iż ona stacza się obecnie w świecie na wielką skalę. Pieniądz jest teraz jeżeli nie bożyszczem świata, to jedną z sił władnących ludzkością, kierujących losami narodów. Ileż to dziejowych wypadków w ostatnim dziesiątku lat miało swój początek w sprawach pieniężnych. Nie dziw zatem że dziś pieniądz nie tylko uważa się za środek do używania życia pojedyczych ludzi, lecz jako motor władzy i polityki. Ze zwróceniem większej uwagi nań, niepodobna było nie dostrzedz, iż zarówno w starym jak nowym świecie pewna część ludności zapomocą tego środka powoli, lecz tem pewniej dąży do owładnienia wszystkich ludów i państw, i że dziś już ubezwładniwszy massy, dyktuje prawa państwom i narodom. Temi potentatami są niektórzy semici. Nie używamy tu wyrażenia żydzi, gdyż ono oznacza tylko wyznanie wiary, podczas gdy odnowione miano semity, wskazuje na tę klassę społeczeństwa, która nie łączy się z niem, nie uznaje żadnych praw narodowości lub państwa, a dążąc do owładnięcia całą ludzkością jest w pełnym słowa znaczeniu internacyonałem.

Potęga jaką w krótkim stosunkowo czasie zdołał sobie zdobyć semityzm musiała początkowo wywołać popłoch, a następnie obudzić poczucie konieczności oporu, w celu utrzymania bytu osobistego, narodowego i państwowego.

Jednym z pierwszych szermierzy na tem polu był nasz kraj, który pojmując rodzaj walki wytoczonej przez semitów, podjął ją, a pierwszym strzałem celnie w nieprzyjaciela wymierzonym była ustawa przeciw pijaństwu i lichwie. Sposób w jaki podjęto walkę wskazywał, iż zrozumiano zamiary nieprzyjaciela i że umiano odróżnić semitów, od wyznawców religii Mojżesza, będących zarówno obywatelami państwa jak wyznawcy innych religij.

Dopiero po upływie paru lat w Niemczech podniesiono sztandar walki antisemickiej, lecz nie w ten sposób jak u nas, lecz z nietolerancyą religijną jaką zwykle niemcy odznaczali się, czy to w czasach prześladowania pogaństwa, czy luteranizmu, czy też jak obecnie, katolicyzmu. Walka podjęta pod hasłem religijnem budzi zawsze u ludzi mających wyrobione pojęcia o wolności pod względem narodowym i wyznaniowym wstręt, i taki też wywołała antisemicka propaganda w Berlinie, zwłaszcza gdy dalszem echem i konsekwencyą były rabunki dokonywane przez kacapów rossyjskich w Bałcie i Odessie.

Obecnie ruch antisemicki wszedł znowu we właściwsze szranki i przybrał ten charakter, jaki mieć zawsze był powinien, a to walki z z przemocą kapitału używanego jako broń do ujarzmienia ogółu, a co ważniejsza z lichwą i demoralizacyą.

Jednym z objawów w tym kierunku był meeting odbyty przed kilkoma dniami w Wiedniu, a zwołany przez austryackie towarzystwo *Reformverein* na którym obradowano nad sposobem wydobycia uboższej klassy ludności z pod przemocy semickich kapitałów i lichwy. Dr. Pattai prezes stowarzyszenia zwrócił uwagę zgromadzonych na jedną z najważniejszych potrzeb, a to usunięcie prywatnych zakładów zastawniczych, gdzie najbiedniejsi ludzie bywają niemiłosiernie wysysani przez pijawki i pasożyty społeczeństwa, i utworzenie pod opieką władz rządowych lub autonomicznych we wszystkich miejscowościach kas zastawniczo-pożyczkowych.

Nie obeszło się wprawdzie i bez pewnego lekkiego odcienia socyalizmz, którego trudno uniknąć, skoro idzie o walkę z przewagą kapitału lecz starano się stanąć na innym niż on gruncie i markowano silnie, że chodzi tu o semityzm.

W ten sposób prowadzony bój znajduje w szerokich kołach ludności uznanie, nie jest on bowiem wypływem namiętności socyalnych lub rasowych, ale walką podjętą w obronie własnej.

Sierota

powieść.

(Dokończenie)

-- Ten lekarz, co od niedawna bywał tu codzien nie
Wszelka wątpliwość usunięta, wiarołomny Stefan porzucił Maryą, uczynił ją znowu sierotą,

Hrabia wyszedł, by pójść oznajmić swej wychowance cios, jaki w jej wymierzono serce. Szedł jakby za swym pogrzebem, ze spuszczoną głową, z łzą zaćmionem okiem, nie czując nawet potrącania przechodniów, gniewających się na nieuważnego starca.

Gdy wszedł do Maryi i ujrzał ją siedzącą swobodnie nad książką, niedomyślającą się niczego, przepełnił się kielich goryczy, jaki biedny starzec pił już od godziny. Wybuchnął serdecznym płaczem i padł wysilony na fotel. Marya przestraszona, badała go, lecz z ust jego długo nie wyszło żadne inne słowo, jak jęk rozpaczy: straszne nieszczęście. Im dłużej ten stan trwał, tem niespokojniejszą stawała się Marya, przez której głowę tysiączne przesunęły się pytania, jakiego rodzaju może być to nieszczęście, druzgocące prawie wuja. To też gdy on oprzytomniawszy trochę, zwrócił się ku niej i przyciskając do piersi wyszeptał: biedna sieroto! ulżyło się sercu Maryi, iż to nie jej opiekuna, lecz ją samą dotknęło nieszczęście Czyż potrzebował długo mówić jej, jakiego ono było rodzaju!

Zniosła cios z rezygnacyą, a gdy hrabia wychodził, zdołała nawet pogodną pożegnać go twarzą. Co w sercu się działo w tej chwili, któż to może odgadnąć.

XIII.

Od czasu tajemniczego zniknięcia Stefana minęło już ze trzy miesiące, plotkarze wielkomiejscy przeszli już nad nim do porządku dziennego Ten czas wystarczył Stefanowi do poznania dokładnego tej kobiety, dla której porzucił szczęście życia, spokój sumienia i okrył swe imię niesławą. Kaprys baronowej nie trwał długo, znudzona sentymentalizmem Stefana porzuciła go pewnego pięknego poranku, udając się w podróż — nie wiadomo dokąd i z kim. Było to w Padwie, gdzie Stefan od paru tygodni, uciekając przed swemi myślami, uczęszczał na klinikę i dobrowolnie zameldował się do pilnowania ciężko chorych. Przyszedłszy po nocy bezsennie strawionej do mieszkania, zastał klatkę próżną, — ptaszek frunął pod jego nieobecność, zostawiając oryginalny bilecik z pożegnaniem, napisany ołówkiem na bilecie tysiącfrankowym.

Rumieniec wstydu i oburzenia oblał Stefana, gdy ujrzał ten hańbiący go podarunek. W pierwszej chwili chciał go podrzeć, lecz opamiętawszy się inaczej postanowił. Udał się do najbliższej ochrony dla zaniedbanych dziewcząt i złożył pieniądze te na cele instytucyi. Lecz ulga jakiej doznał po tym czynie nie wystarczała dlań i nawet nie mogła wystarczyć Rozglądał się w swej sytuacyi. Wracać do stolicy nie mógł bez cynicznego wyzwania w szranki moralności i opinii publicznej Choćby mu o nie zresztą nie chodziło, to czyż mógł narażać się na spotkanie Maryi, której życie stargnął i rzucił do stóp awanturnicy Przed Maryą nie mógł stanać, nie zmywszy winy, nie odpokutowawszy przynajmniej za swe ciężkie przewinienie Póki to nie nastąpi, nie stanie jej przed oczyma.

Lecz porzućmy Stefana, aby zobaczyć co się dzieje z Maryą. Ona zapewne złamana ciosem, jaki ją dotknął usuwa się znowu od ludzi, idzie gdzieś w zakątek świata, aby nań nie patrzeć, nie stykać się z nim! O nie, Marya zahartowana w nieszczęściu, opiera się mu; widząc że to życie, jakie wymarzyła już była dla siebie, zwichnięte, w innym stara się urządzić je kierunku. Nie powraca w góry do odludnej włości, w stolicy wyszukuje tych, co potrzebują pomocy i pociechy, spieszy na dalekie przedmieścia do małych lepianek, gdzie nędza znajduje przytułek; wchodzi na poddasza gdzie chłód i głód rozpościerają swe panowanie. Nędzarze znają już swego anioła opiekuńczego, garną się ku niej, a ona nie opuszcza żadnego; — wszak wzięła sobie za zadanie życia łagodzić cudze cierpienia. Kto wie, czy to nie najlepszy środek ulec enia własnych cierpień; widząc cudzą nędzę zapomina się o własnej.

Przy tych zajęciach mało pozostaje czasu na życie towarzyskie, ale Marya, dawniej tak uciekająca przed niem, obecnie jakby na przekorę utrzymuje dawne stosunki Bywa nawet częściej u hrabiny niż dawniej, a powaga i otwartość w jej wystąpieniu zamykają usta najzłośliwszym obmowcom, gdyż każdy widzi, że ona zrobiła już ze światem obrachunek i nic odeń nie żądając wiele dlań czyni dobrego Na pochwałę hrabiny wspomnieć wypada, że ona zapominając swej złośliwości obecnie przyjmowała Maryą serdeczniej niż dawniej. Czy powodem tego było powolne, wrzekomo nieznaczne, a jednak widoczne starzenie się hrabiny, a skutkiem tego pewna wyrozumiałość dla świata i bliźnich, czy może ujęła ją Marya swą cichą dobroczynnością, dość, iż obecnie miała ona dla niej pewne przyjazne uczucie, które Marya podtrzymać się starała.

„Lata jakby wichry biegną,“ powiada Jontek w „Halce.“ Przed nim i po nim tysiące ludzi to samo powtarza, lecz żaden z nich biegu czasu powstrzymać nie zdoła. Maryi schodzi rok po roku niespostrzeżenie,

Sprawy powiatowe.

(Ciąg dalszy).

Komisya Wasza Panowie chcąc przejrzeć czynności Rady gminnej i Burmistrza Waygarta, w ciągu jego urzędowania, przybywszy na miejsce, zażądała budżetów oraz zamknięć rachunków. Przedstawiono jej budżeta, a czy do nich się stosowała gospodarka miejska, to niech posłużą za dowód daty uchwalenia ich, które komisya tu przytacza:

Budżet na rok			
1871	zatwierdz. został	13 Maja 1871	zatem w 4½ mies
„ „ 1872	„ „	14 Sier. 1872	„ 7½ „
„ „ 1873	„ „	16 Sier. 1873	„ 7½ „
„ „ 1874	„ „	10 Czer. 1874	„ 5½ „
„ „ 1875	wyjątkowo „	11 Stycz. 1875	
„ „ 1876	wyjątkowo „	26 Stycz. 1876	
„ „ 1877	zatwierdz. został	10 Kwiet 1877	zatem w 3½ mies.
„ „ 1878	„ „	16 Paźd. 1878	„ [illegible] „
„ „ 1879	„ „	30 Paźd 1879	„ 10 „
„ „ 1880	„ „	11 Listp 1880	„ 10½ „
„ „ 1881	„ „	11 Kwiet. 1881	„ 3½ „

Nie stosowano się też do budżetów i gospodarowano sobie dowolnie. To też zamknięcia rachunkowe sporządzano przez kasyera i kontrolora, a one nie były sprawdzane przez Radę miejską, ani porównywane z dokumentami, jak to świadczy odpowiedź Zwierzchności miasta z 19go Października 1862 r. iż dopiero tegóż dnia zatwierdzono zamknięcie rachunków za 9 lat t. j. od roku 1872 do włącznie 1880 i to nie tylko wydatków miejskich, ale funduszów ubogich, funduszu emerytury, funduszów stypendyjnych i depozytów. Komisya podziwiać musi, że tak ważną czynność zamknięć rachunkowych, można było na jednem posiedzeniu załatwić i absolutoryum udzielić. Naturalnie przyjęto je en bloc bez wchodzenia w dyskusyę nad poszczególnemi wydatkami i dochodami, co zresztą jak komisya przyznaje, było niemożebną rzeczą, kiedy ten co te zamknięcia układał, umarł, jak i wielu z tych co kwity i dokumenta podpisywali. — Nie małej dowiódł zdolności ten, który te rachunki sprawdził, porównał z zamknięciami alegata i dokumenta, a to w bardzo krótkim czasie i za bardzo małą cenę bo 150 zł. Zrobiono to naturalnie pobieżnie i dla dopełnienia formalności. Komisya przyznaje, że tej sprawy uległa się, gdyż aby ją wykonać jako tako, potrzeba było ciągłej pracy przynajmniej rok jeden, a temu przy innych obowiązkach członków komisyi, podołać by ona nie mogła, a zresztą ta robota po tylu latach do niczego niedoprowadziłaby.

Komisya uznała za stósowne jedno przynajmniej zamknięcie przestudiować i wzięła rok 1879. — W cyfrach nieznaleźliśmy żadnej niezgodności. Zauważyła komisya, że zawiele zdaniem jej wydatków robiono we własnym zarządzie, jak kupno owsa i siana, nie zawsze lecz czasem, kucie koni, naprawy zaprzęgów, wozów, zamiatanie miasta, że Radni różne pobierali zaliczki na różne wydatki miejskie i często bardzo długo nie składali rachunków.

W zamknięciach rachunkowych wydatki często są mniejsze od dochodów, a to dla tego, że zamienione papiery z Inwentarza, oraz pożyczki z kasy oszczędności wstawiono jako dochody i nie zrobiono uwagi że taka pożyczka jest deficytem, a nie nadwyżką dochodów.

Przechodzimy do inwentarza. — Jak obecny Burmistrz miasta wykazał w podaniu do Wydziału krajowego, majątek wynosił w kapitałach i należnościach za sprzedane grunta i własności miejskie (to jest tak umieszczone iż procent przynosiły) 114.477 zł. 28½ ct., a ponieważ użyto kapitału na zakupno i wystawienie budynków nie przynoszących dochodów 98.986 zł. więc majątek dochodowy zniżył się a 14.491 zł. 28½ ct. a ponieważ rzeczywiście papiery zagłosowane do sprzedania, nie zostały sprzedane w sumie . . . . . . 64.119 zł. 83 ct.
a za to figurowały długi . . . 60.068 „ 29 „

czyli że kapitał wynosił 4.046 zł. —

a więc kapitał zapasowy został wyczerpany i zamieniony na budynki. — Inwentarz własności i majątku wzrósł znacznie chociaż papiery wartościowe czyli kapitał się wyczerpał i rozpoczęły się długi. Wzrósł zaś inwentarz dla następujących przyczyn, iż dawniej niektóre pozycye figurowały bez oznaczenia wartości jako place miejskie, targowica, które sprzedane zostały za 27.882 zł. 70 ct. pod fortyfikacye grunta 17.313 zł. 30 ct. Wybudowano nową karczmę na Krubelu i koszt jej 1.412 zł. policzono wyżej w majątku. Zamek który nie miał oznaczonej wartości, został oszacowany. Ratusz który kosztował jako kupno i budowa we własnym zarządzie razem 27.400 zł. oszacowanym został na 35.000 zł. bo chciano nań zaciągnąć pożyczkę; doliczono do pozycyi „budynki" wszystkie szkoły, koszary, altany, według tych cen, co kosztowały. Czy ceny te są rzeczywistemi i czy nie należałoby z nich odtrącić coś na umorzenie, to przyszłość okaże. — Miasto sprzedawszy bardzo drogo place, które służyły na targowice bydła i koni, przeniosło targi na odsypisko nad Sanem, a wyciąwszy łozy, kazało tam bydło prowadzić, podsypując to miejsce śmieciami, nieczystościami, gnojem i różnemi odpadkami z miasta wywożonemi, — błoto też było nie do opisania i pomimo upominania się Władz dopiero w ostatnim roku urzędowania przeszłego Burmistrza część targu na bydło przeznaczonego zastała trochę zaszutrowaną pod presyą Wydziału krajowego iż wstrzyma kopytkowe. Targowica na bezrogi i konie dotąd się jeszcze tą metodą poprawia. Zaległości podatkowe z końcem urzędowania przeszłego Burmistrza wynosiły 44 003 zł. 30 ct. a ponieważ został on zaległości z końcem roku 1872 — 6 877 28½ ct. przeto te zaległości za niego zebrane wynosiły pokaźną sumę 37.126 zł. 61½ Zdawało się że takie dopuszczenie zaległości jest karygodnem i dziwiono się jak Rząd może dopuścić takich zaległości podatkowych miastu, podniósł to zadłużenie podatkowe w Sejmie poseł przemyski z mniejszych własnoś i w dobrej wierze. Nie mogąc przypuścić, aby skarb państwa mógł upominać się o podatki w tak wysokiej sumie bez żadnej podstawy, licząc li jedynie iż opodatkowani poddadzą się wymogom skarbowym bez opozycyi. Zaszedł jednak fakt niesłychany w dziejach skarbowości, że skarb państwa odpisał miastu naraz podatków 29.154 zł. 32 ct. a razem z odsetkami 32 340 zł. 6 ct. Nikt tego nie mógł się spodziewać, liczono na opust ale nie tak wielki, zasługa tego niezaprzeczenie należy się byłemu burmistrzowi Waygartowi, który wdrożył rekursa na drodze prawnej i skutek uwieńczył jego usiłowania. Prezes Waszej komisyi Panowie jako poseł w Sejmie podnosił to zaniedbanie płacenia podatków, tem chętniej on tu uznaje zasługę byłego Burmistrza i szczerze mu winszuje, że nie tylko miasto zasłonił od tak wielkiego wydatku, ale i wskazał innym miastom drogę do odzyskania nieprawnie opłaconego podatku. — Twierdzenie posła Krukowieckiego, że możnaby powiedzieć, iż wystawiono szkołę za pieniądze z kopytkowego pobrane, jest sprawiedliwe, ponieważ kopytkowe rocznie przynosiło 7.200 zł. co przez 7 lat wyniosło 48.118 zł. 36 ct. a wydatki na bruki i drogi mało co się zwiększyły bo w roku poprzedzającym ustanowienie kopytkowego wydało miasto 6.391 zł. a po ustanowieniu kopytkowego wydawało 7.000 do 7.500 zł. a jeżeli się zważy, że miasto w tym czasie znacznie się powiększyło i część tych wydatków musiało użyć na jakie takie urządzenie targowicy, że musiało by wydawać nawet nie mając kopytkowego więcej na drogi, to kopytkowe pokryłoby wydatki na szkołę.

Komisya przekonała się, że najważniejsze czynność jak budżeta i zamknięcia rachuków odbywały się w niewłaściwym czasie lub wcale się nie odbywały, że w całem gospodarstwie brakowało energii i ciągłego zajęcia, co komisya tłumaczy tem, że p. Burmistrz był posłem na Sejm i zastępcą Członka Wydziału krajowego, przeto nie miał czasu zająć się sprawami gminnemi. Zanadto polegał na Budowniczym, który nie odznaczał się gruntownością robót; i tak w szpitalu domurowanym niedawno mury pękają, grzyb zjada podłogi, dach niedawno dany nowy blaszany w wielu miejscach przecieka i trzeba go będzie niedługo w części lub całości odnowić. Budowniczy też robił co chciał n. p. pozwalał na to, aby budowano na niektórych ulicach wychodki z otworami na ulicę, tak, że dopiero obecny Burmistrz znieść kazał takie zabytki budownictwa. — Cierpiano, że całe ulice nie miały wychodków po domach, co zresztą dotąd jeszcze ma miejsce i tolerowano zanieczyszczanie małych podwórek i strychów. Nie dosyć kontrolowano materyał na drogi używany. Nie starano się wszelkich dostaw i potrzeb ułatwiać za rocznem ryczałtowem wynagrodzeniem, ale wykonywano niektóre we własnym zarządzie.

Komisya nie podnosi kwestyi propinacyjnej jako osądzonej przez najwyższą Władzę krajową autonomiczną i uznaną za dobrą. Komisya nie chce twierdzić, aby gospodarka miasta Przemyśla była gorszą lub lepszą od innych miast większych w Galicyi, w których z małemi odmianami to samo się dzieje. Wydano wszędzie kapitały zapasowe procent przynoszące a buduje się i ulepsza nie z dodatków do podatków w granicach budżetu, ale z pożyczek. Wszędzie wotują się w budżetach podwyższenia pensyi, renumeracyi, zaliczek, wotują się fundusze na cele dobroczynne, nie bacząc czy jest na nie pokrycie, a potem zaciąga się długi. I jak dawniej mawiano: poznać wielkiego pana po wielkich długach, tak teraz poznać można wielkie miasto po długach zaciągniętych. — Komisya nie zapoznaje, że w czasie urzędowania byłego burmistrza Waygarta wiele użytecznych rzeczy na korzyść miasta zdziałano, szczególniej pod względem bruków, trotuarów. — Szpital poprawiono i dobudowano i ład w nim nowy a dobry zaprowadzono, są to zasługi byłego Burmistrza i gdyby zajęcia jego publiczne nie były go odrywały od miasta, i niezanadto ufał Budowniczemu, to może by i resztę nieporządków był uporządkował.

Oto jest bezstronne zdanie komisyi, która oddaje pochwały Naczelnikowi miasta za dokonane usługi miastu a gani to, co zdaniem jej na naganę zasługuje. —

(D. c. n.)

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej z dnia 22 lutego 1883. Przewodniczący Dr. Aleksander Dworski. Radnych obecnych 19. Początek o godzinie ½ 7.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia przedłożył radzie sprawozdawca sekcyi II r. Dr. Rosenbach protokół licytacyi w sprawie wydzierżawienia sieni wieżowej. Wedle tego protokółu, ofertę przedłożył tylko A. M. Aschkenazy. Chciał on wziąć tę sień w dzierżawę pod warunkami uchwalonymi przez radę na lat 12 t. j. zobowiązał się przebudować ją odpowiednio własnym kosztem, i ofiarował tytułem czynszu za pierwszych 6 lat po 160 z. rocznie, za dalsze 3 lata po 180 zł. a za ostatnie 3 lata po 200 zł. rocznie. W nadziei, że po przebudowaniu tej sieni przez gminę, znajdzie się więcej licytujących i da się większy czynsz dzierżawny osiągnąć, sekcya wnosi, aby w przedstanowczem załatwieniu oferty p. Aschkanazego polecić zwierzchności wypracowanie kosztorysu przebudowania sieni wieżowej, a następnie dopiero uchwalić, czy przyjąć tę ofertę, czy też rozpisać nową licytacyę. Wniosek sekcyi „podpiera" r. M. Gans. Z odmiennym wnioskiem wystąpił r. Gamski, za którym przemówił r. Dr. Mochnacki, aby mianowicie oferty p. Aschkanazego nie przyjąć, ale wezwać zwierzchność do uskutecznienia adaptacyi sieni wieżowej we własnym zarządzie, a następnie nową licytacyę rozpisać. Wniosek r. Gamskiego został uchwalonym.

Następnie uchwalono bez dyskusyi na wniosek tego samego sprawozdawcy: zatwierdzić rachunek dochodu 16 zł. z taks za wynajmywanie karawanika dziecinnego; zezwolić na wydanie deklaracyi ekstabulacyjnej na zapłaconą już sumę 2.600 zł. zaintabulowaną na rzecz gminy w stanie biernym pod l. 7. w Przemyślu; zezwolić na odpisanie należytości 53 zł. 78 ct. dłużnej przez Jana Radwańskiego za kwatery tranzenalne; odmówić prośbie Jana Szafrana o wyasygnowanie mu 20 zł. na wystawienie sztachet; odmówić prośbie Łukasza i Józefy Szuflów o udzielenie im zapomogi lub pożyczki.

Ponieważ bez dyskusyi uchwalono na wniosek sprawozdawcy r. Dr. Kozłowskiego. wydać kwotę 625 zł. Abrahamowi Mantlowi, należną mu jako część ceny kupna za plac odkupiony na rozszerzenie ulicy przed realnością pod l. 7.; zatwierdzić zawartą przez zwierzchność z p. Malarkiewiczową umowę o najem ubikacyi na umieszczenie kancelaryi dla magazynu wojskowego na rok jeden za 400 zł.: (taką samą kwotę wynosi taryfowe); zatwierdzić rachunek wiktuałów i drobnych wydatków dla szpitala za styczeń b. r. sprawdzony na sumę 442 zł. 22 ct.; zatwierdzić rachunek zarządu szpitalnego na drobne wydatki sprawdzony na sumę 118 zł. 44 ct. i polecić odpisanie zaliczki 100 zł. a wypłatę zarządowi nadwyżki 18 zł 44 ct., zatwierdzić rachunek za kwatery tranzenalne przedłożony przez p. Tygra, właściciela hotelu, sprawdzony na 39 zł. 60 ct. i polecić wypłatę tej kwoty za pobraniem taryfowego w kwocie 15 zł. 40 ct.; wreszcie zatwierdzić rachunek p. Maszewskiego za leki dla ubogich w IV. kwartale zeszłego roku, sprawdzony na 105 zł. 25 ct. i polecić wypłatę tej kwoty.

Koniec posiedzenia o godzinie 7.

KRONIKA.

— **Z Towarzystwa lekarskiego.** W dniu 17. b. m. odbyło się walne roczne zebranie oddziału przemyskiego. Po przyjęciu protokołu Dr. Dworski zdał sprawę z całorocznej czynności komisyi asanacyjnej, wniósł jej rozwiązanie i zastąpienie komitetem sanitarnym. Przyjęto. Dr. Szalay opowiedział w krótkości przebieg wypadku choroby usznej. — Dr. Cassina przedstawił chorego z cierpieniem rogówki. — Następnie sekretarz Dr. Dworski zdał sprawę z ruchu naukowego w roku bieżącym — Sprawozdanie wykazało kwitnący stan oddziału i żywe zainteresowanie się członków sprawami i celami Towarzystwa.

---

wypadkami w jej teraźniejszem życiu są fakta ją tylko pośrednio, bo o tyle dotyczące, o ile zacna jej dusza odczuwa strapienia lub wesele bliźnich Pomimo tego jednak spostrzega ona, iż wiosna jej życia już minęła i lato w całej panuje pełni. Przypomina sobie znowu przepowiednią cyganki i uśmiecha się gorzko, iż w jednym przynajmniej zmyliła się punkcie, mówiąc, iż młodo umrze sierota. Jakby na przekorę jej słowom, Marya dziś jest zdrowszą i silniejszą niż w wiośnie swych dni

O Stefanie dotąd najmniejszej nie miała wieści; zaginął bez śladu. Może się cieszy szczęściem domowem przy boku pięknej baronowej, może zajmuje wychowaniem córki. Czy też przez wspomnienie na nią dał jej chociaż imię Maryi? Jakto? więc po takiem przejściu, zamiast nienawiści, przechowuje ona przyjacielską pamięć Stefana? To trzeba braku ambicyi, powiedzą panie wielkiego świata. — o nie! trzeba wiele serca, wyrozumiałości na słabość charakteru bliźnich, prawdziwej religii, odpowiemy

Nadeszły ciężkie czasy dla mieszkańców stolicy Jeden ze strasznych wrogów ludzkości wdarł się w jej mury. miano jego: czarna ospa Wydziera mnóstwo ofiar, zwłaszcza z pośród biedniejszej klassy. płacącej zwykle większą daninę z życia, nieubłaganej bogini śmierci

Marya bez wytchnienia spieszy od jednej do drugiej lepianki, przynosząc leki lub sypiąc hojną jałmużnę na opłacenie ostatniego podatku, jaki człowiek na tym płacić musi świecie — kosztów pogrzebu. W swoich wycieczkach obija się jej kilkakrotnie imię innego opiekuna chorych, brata Anzelma z kongregacyi „dobrych braci," którego wysławiają biedacy jako tego, co uzupełnia Maryą w jej dobroczynnych dziełach.

Nie spotkała się z nim dotąd, był i wyszedł już, nie był i dopiero go się spodziewają tak przydarza się ciągle Trudno się temu nawet dziwić, prawdziwa dobroczynność jest wstydliwą, unika obecności świadków. Trzy tygodnie już Marya odwiedza chorych dotkniętych zarazą, bez względu na samą siebie, gdy pewnego dnia czuje się bardzo osłabioną i zmuszoną pozostać w łóżku Gorączka wywołująca majaczenia budzi trwogę u służby, spieszą na wszystkie strony po lekarzy, a ci zgadzają się na to, że prawdopodobnie zajdzie u Maryi wypadek ospy.

Walentowa jest w rozpaczy o swą panienkę, jeżeli Bóg da jej wyzdrowieć, to niechybnie pozostanie zeszpeconą na całe życie. Gorączka się zwiększa, lekarze mułą robią nadzieję. Walentowa nie wierzy im. Ona słyszała o cudownym lekarzu, co tylu już uzdrowił chorych, spieszy do niego, przy furcie klasztornej odpowiadają jej, że brat Anzelm wyszedł Prosi by mu powiedziano za powrotem, iż jej pani chora, lekarze nic nie poradzili, choć było ich wielu, i daje adres mieszkania, do którego Marya wkrótce po wyjeździe Stefana się przeniosła, nie chcąc dłużej zajmować tak obszernego pałacu

Z klasztoru bieży do hrabiego, aby mu donieść o niebezpieczeństwie w jakiem pozostaje życie Maryi.

Gdy hrabia przybył, zastał chorą przytomną i świadomą niebezpieczeństwa.

— Nie martw się drogi wuju o mnie, czy dziś, czy jutro przyjdzie zakończyć tę pielgrzymkę, jest mi zarówno, lecz ty nie odwiedzaj mnie, abyś nie przypłacił sam tego poświęcenia.

Weszła Walentowa nieśmiało, jak ktoś, co na własną rękę uczynił rzecz ważną, a teraz nie wie. jak to przyjmą ci, którzy mają prawo decyzyi. Spotrzegł to hrabia i zapytał, co ma do powiedzenia.

— Proszę łaski pana hrabiego, widząc że panience lekarze nic nie pomagają uprosiłam tego braciszka, co go biedni świętym, tak jak i naszą panienkę zowią, aby przyszedł Otóż dojrzałam przez okno, że idzie, a nie wiem czy mi państwo tego za złe nie wezmą.

— Brata Anzelma? zapytała Marya Owszem, tyle słyszałam dlań błogosławieństw od biednych, że pragnę go poznać, choć może i on nie poradzi nic w mej chorobie.

Walentowa wybiegła, lecz za chwilę powróciła i nie zamknąwszy nawet drzwi za sobą, stanęła jak skamieniała, nie mogąc ani słowa wybąknąć. Twarz jej wyrażała przerażenie nie do opisania.

Tuż za nią wchodził do pokoju oczekiwany cudowny lekarz. Czarny habit okrywał wyniosłą jego postać, zdradzającą siłę wieku, a nawet może i młodość, gdyby nie pewne schylenie głowy, właściwe tylko starszemu wiekowi.

— Pochwalony Jezus Chrystus przemówił wchodzący.

Gwałtowny okrzyk chorej był jedyną odpowiedzią na te słowa, a tylko jakby stłumione echo jego wydobyło się z piersi zakonnika, gdy podniósłszy głowę, ujrzał Maryą i hrabiego Ojcem Anzelmem nie był kto inny jak doktor Stefan.

Czyż trudno się domyśleć, jaka scena odegrała się między trzema osobami znajdującemi się w tak dramatycznej sytuacyi? Nie potrzeba bowiem dodawać, że Walentowa widząc jakie wrażenie wywarł gość na chorą, uciekła do swego alkierza, by tam nad swym nierozważnym krokiem wylewać obfite łzy, tem łacniej zmywające jej mniemaną winę, że ona nie wiedziała, kto jest bratem Anzelmem. Gdy go zobaczyła, było już za późno cofnąć się.

Habit zakonny, to puklerz nie tylko dla własnych namiętności lecz i cudzej nienawiści lub pragnień zemsty. Pod jego zasłoną otrzymał brat Anzelm przebaczenie win popełnionych przez doktora Stefana i mógł

W ciągu roku było 8 odczytów. Zastanawiano się wreszcie nad projektem zmiany statutów przedłożonym przez radę zawiadowczą udzielając zapatrywania walnego zgromadzenia delegatowi swemu do użytku na zebraniu delegatów. Z kolei przystąpiono do wyboru urzędników Towarzystwa. W myśl statutów należało wybrać: naczelnika, zastępcę i kontrolora, gdy jednakże i sekretarz na lat 3 obieralny przed czasem zrezygnował, wybrano:

Naczelnikiem: Dra Cassine, zastępcą: Dra Szalaya, sekretarzem: Dra Szyszkowskiego, kontrolorem Dra Studzińskiego. Delegatem na zjazd delegatów Dra Cassine, jego zastępcą Dra Orłowskiego — Delegatami do komitetu sanitarnego Dra Dworskiego i Orłowskiego.

— **Tanie wydawnictwa.** Znana firma księgarska K. Bartoszewicza pięknie się zasługuje około literatury. W ciągu niespełna roku wydała w bardzo taniem wydaniu: Słowackiego (komplet 5 tomów), Kochanowskiego (komplet 4 tomy; pomieszczone są nawet łacińskie utwory poety), Krasickiego (5 tomy już opuściło prasę) i Momus Żółkowskiego. Wszystkie powyższe dzieła mają wszelkie warunki spopularyzowania się: są tanie, druk ładny, a przytem wydanie jest poprawne i nadzwyczaj staranne. Porównywając np. wydanie Kochanowskiego warszawskie jubileuszowe z wydaniem p. B. nie znajdujemy w niczem różnicy, chyba tylko w papierze i wielkości książki. Wszystkie błędy w innych wydaniach Kochanowskiego tak samo w wydaniu p. B. jak i jubileuszowem są usunięte; tylko wydanie p. B. jest dwa razy tańszem od jubileuszowego. „Momus" doznał ogromnego powodzenia — w ciągu niespełna miesiąca przeszło 300 egzemplarzy rozprzedała księgarnia p. B. w Krakowie. Uczciwej i pożytecznej pracy Bóg błogosławi, a ludzie popierają.

— **Włosy, a włosy.** — Żona moja ma tak długie, że jak je rozpuści, to jej spadają aż do nóg.

— To jeszcze nic mój kochany; kiedy moja żona swoje rozpuści, to jej spadają na ziemię.

— **Biesiada Literacka** nekrolog ś.p. prof. Szujskiego kończy temi słowy. „Wszyscy wrócili już do przerwanych zajęć, przez ubytek jednego człowieka nie runęła budowa, nie zapadła się droga skalista, praca idzie dalej, bo duch zmarłego jest pośród pracowników, bo tylko ciało w proch się rozsypie.

Przybyła jedna nowa mogiła, kryjąca człowieka wielkiej pracy, wielkiego pożytku, ale pocieszajmy się, że w tej chwili może w kolebce odezwał się głos niemowlęcia, które wyrośnie na męża i dzielnością swej duszy przypomni nam znowu Szujskiego.

Takie prawo równowagi istnieć musi; bez takich kompensat żaden naród ostać się nie zdoła — bez promienia jutrzenki najpiękniejszy zachód słońca byłby kirem żałobnym."

— **Jaskinia Piratów** obraz Henryka Siemiradzkiego będzie na kilka dni w Sali Ratuszowej wystawiony. Otwarcie wystawy ma nastąpić jak nas zapewniano ze strony kompetentnej w piątek 2-go marca b. r.

Nakładem księgarni Braci Jeleniów wyszły z druku: *Listy z Kroacyi* — pisane z okazyi poświęcenia katedry w Diakowarze. Obok opisu uroczystości zawierają one krótki, lecz bardzo trafny opis kraju i ludu Kroackiego, jego zwyczajów i stósunków, które powinny nas żywo obchodzić, bo to nasz naród pobratymczy. Przytem zaleca je styl barwny i potoczysty i wydanie ozdobne.

— **Na pomnik Mickiewicza** otrzymałem z opłatka u p. Franciszka Gamskiego 5 zł., od wydziału towarzystwa dramatycznego 15 zł. razem 20 zł. a. w. które ulokowałem w tutejszej kasie oszczędności. Książeczkę tej kasy Nr. 9052, opiewającą na łączną sumę 172 zł. 84 ct. aw. odesłałem na ręce prezydenta miasta Krakowa Wgo. Dra Weigla.

Dr. Tarnawski.

— **Stowarzyszenie oświaty ludowej.** Statut tego stowarzyszenia został zatwierdzony reskryptem namiestnictwa z 27 czerwca 1882. L. 38034., obecnie zatem stowarzyszenie może wejść i wejdzie bezwłocznie w życie, skoro się zbierze potrzebna ilość członków. Wedle statutu członkiem stowarzyszenia może być każdy bez różnicy płci, kto się zobowiąże płacić na rzecz stowarzyszenia przynajmniej po 1 zł. rocznie w rocznych, półrocznych lub kwartalnych ratach lub po 10 ct. miesięcznie. Warunki przeto są nader przystępne, cel stowarzyszenia zaś jest godzien poparcia. Celem tym jest szerzenie oświaty przez zakładanie bezpłatnych czytelni, wypożyczalni, bibliotek i wspieranie istniejących, przez urządzenie głośnego czytania czasopism i książek, przez urządzanie odczytów, przez rozdawanie dziełek popularnych i nagród celującym uczniom szkół ludowych, przez zakupno i sprzedaż książek po nizkich cenach, przez wydawnictwa dziełek ludowych i t. d. Stowarzyszenie zawiąże się, skoro do niego przystąpi przynajmniej 50 członków. Wpisy na członków przyjmują założyciele i osoby przez nich upoważnione. Zachęcając do licznego pozystępywania do tego tak pożytecznego i potrzebnego stowarzyszenia, oznajmiamy, że od dnia dzisiejszego począwszy, nasza administracya przyjmuje wpisy na członków. Mamy nadzieję, że wkrótce ogłosimy termin pierwszego walnego zebrania.

— **Wydawnictwa Towarzystwa pedagogicznego Lwowskiego.** Licząc się z potrzebą chwili z okazyi przypadającej w bież. roku 200 letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia, Lwowskie towarzystwo pedagogiczne wydało właśnie dwa dziełka o królu Janie III, mianowicie Romualda Starkla: Opowiadanie o królu Janie Sobieskim i L. Tatomira; Ślady króla Jana III. w kraju naszym. Oba dziełka zalecają się ozdobną powierzchownością, dobremi rycinami, gruntownem i popularnem opracowaniem i ceną nader przystępną — Pierwsze kosztuje 36 ct drugie 56 ct. w. a

— **Próbka stylu dziennikarskiego.** *„Strażnica polska"* Nrze 22 we wstępnym artykule zatytułowanym bombastycznie: *Ludzie sępy*, rzucające się zapamiętale na polskie czasopisma, oburzające się na postępek pp. Kamińskiego i Wolskiego, pisze między innemi: „Notujemy to co piszą takie brytany (*sic*) jak *Gazeta Narodowa, Czas, Reforma, Gazeta Krakowska*, na które jako na powagi powołuje się prasa polska w Wielkopolsce i Koronie, — oraz inna zagraniczna. Za tymi nauczycielami idą takie pieczę (*sic*) jak *Szczutek, Różowe domino*, a nawet *San*; — jedne węszą za tłustą pieczenią, a drugie za jakimkolwiek ochłapem" itd. itd. Gdyby tak przekupki krakowskie ze Szczepańskiego placu czytywały *Strażnicę polską*, zginęłyby z zazdrości, że ona je przewyższyła doborem wyrazów!

Lecz skoro potrąciliśmy o to tak wykwintnie redagowane pismo, nie od rzeczy będzie uwiadomić czytelników, w jakim jeszcze innym celu, oprócz „węszenia" powstawały nasze czasopisma przeciw dwóm byłym posłom i dlaczego wniesiono w Stanisławowie wotum nieufności dla Kamińskiego. Otóż zdaniem *Strażnicy* tajni agitatorowie „straży pożarnych" chcą rzucić kość niezgody w całym kraju mianowicie pomiędzy mieszczan rękodzielników i przemysłowców, aby ich jak stado owiec pędzić potem do urn wyborczych (?) Każdy taki punkt zborny ma oznaczony precedens (?) aby uczciwych ludzi, lecz niewielkich polityków tumanić; we Lwowie wybrano „Łączność i Zgodę; w Stanisławowie Kamińskiego i tak pójdzie dalej. A któż to wszystko robi, jeżeli nie ci, dla których już nie ma nic świętego."

Ależ bo to przekopiowane dumania p. Onufrego ze *Szczutka*, któremu jentelligenty puściły tumana! Oj bieda z tym tumanem we Lwowie.

— **„Pośrednik."** Pod tym tytułem ukazało się w Sanoku pismo mające na celu oprócz omawiania spraw ekonomicznych kraju, także pośredniczenie w stosunkach rolniczo-przemysłowych między obywatelami ziemi Sanockiej. Redaktorem tegoż jest p. Władysław Lenkiewicz właściciel ziemski z pod Ustrzyk, a drukowanem jest u Pollaka w Sanoku.

Od pewnego czasu zaczyna się u nas dziennikarstwo prowincyonalne w bardzo pomyślny sposób rozwijać, co świadczy o podniesieniu się życia umysłowego, które przedtem prawie nie istniało na prowincyi.

Nowego kolegę witamy przyjaźnie, życząc mu aby się rozwijał i pracował z korzyścią dla kraju.

— **Gra o żonę.** Według *Nowosti* wkrótce przed sądem karnym w Petersburgu rozpatrywaną będzie sprawa pewnego jegomości oskarżonego *o to*, że przegrał swą żonę w karty. Do tej wiadomości dodają *Nowosti*, że w tych dniach również w gronie złotej młodzieży petersburgskiej „rozegrana została pewna Francuzka za tysiąc rubli." Cóż za straszny upadek moralności.

— **Wykonanie wyroku śmierci.** Kara śmierci orzeczona przez trybunał przysięgłych we Lwowie na Władysława Dąbrowskiego vel Dębskiego, służącego kasyna w Żółkwi, za wymordowanie izraelickiej rodziny Meszkowiczów w Żółkwi, została przez Najjaśniejszego Pana potwierdzoną.

W piątek ogłoszono Dąbrowskiemu wyrok, którego wysłuchał z widocznem przygnębieniem, i zapowiedziano mu, że nazajutrz zostanie straconym. Wczoraj o godzinie 7. rano powieszono go. Egzekucyi dokonał kat z Berna Both.

— **Gazeta Lwowska** donosi w prywatnym telegramie z Wiednia, że Dr. Kamiński został zawezwany przed sędziego śledczego na dzień 23. bm. przed południem. Widać stąd, że pogłoski o zaniechaniu śledztwa były mylne.

— **Pojedynki kobiet** „Tribuno" otrzymała z Rzymu o szerzeniu się kobiecych pojedynków następującą korespondencyę: Fakt, że w Paryżu i Wiedniu niektóre księżniczki i baronówny uwijają się ze szpadami i sztyletami na placu przeznaczonym do fechtowania się, znalazł naśladowniczki także naturalnie wśród naszego wytwornego towarzystwa dam, albowiem i tutaj utworzył się klub dam fechtujących się. W związku z tą wiadomością podaje „Gazeta d' Italia następujące charakterystyczne zdarzenie: Wczoraj o godzinie 11. odbył się w Bosco Sacro przed bramą św. Sebastyana pojedynek na szable między hrabianką Emilią * * * i panną Klotyldą * * * Zaraz przy pierwszem starciu otrzymała hrabianka lekką ranę w ramię, a chociaż krew strumieniami oblewała jej piękne ramię, mimo tego chciała się dalej pojedynkować. Przy drugiem starciu otrzymała panna Klotylda cięcie w czoło. Rana jest ciężką, lekarz jednak Dr. * * * orzekł, że niema żadnego niebezpieczeństwa.

Obie przeciwniczki okazały przy tej sposobności jednakową zimną krew i odwagę."

Ta sama gazeta donosi, że słynny mistrz fechtunku San Malato zamierza odbyć podróż po Europie, ażeby się w Paryżu, Wiedniu, Petersburgu i td. zmierzyć z tamtejszemi gladyatorkami.

---

obecnie bez obawy odwiedzać Marya, dla której w sercu jego, oddanem obecnie wyłącznie Bogu i cierpiącej ludzkości zatrzymał uczucia bratniej miłości. Za kilka dni miał otrzymać święcenia kapłańskie.

Stan Maryi po gwałtownem przejściu pogorszył się znacznie, czarne krosty w większej ilości okazały się na ciele, znak to choroby nieustępującej przed żadnemi lekami, w tym rozmiarze jest czarna ospa bezwarunkowo śmiertelną. Na ten wynik przygotował Anzelm hrabiego, lecz pozostał mu jeszcze boleśniejszy obowiązek uwiadomić o tem chorą. Po długiej walce staczanej z samym sobą, uczynił to, lecz wysiłek był tak wielki, iż gdy chora chwilowo przytomna zażądała ostatniej pociechy religii i spisania swej ostatniej woli, brat Anzelm padł na kolana przed jej łożem i zalał się łzami. W jego sercu gryzł robak, który pomimo długiej pokuty nie dawał mu spokoju, wszak on zniszczył to życie, które obecnie chciałby przytrzymać, by nie uleciało ze swej zewnętrznej osłony.

— Nie płacz bracie Anzelmie — przymówiła chora, wszak idę przed tron Najwyższego, a tam z góry będę czuwać nad wami i modlić się za was.

— O módl się siostro, aby Bóg przebaczył mi moją zbrodnię, tak, jak ty mi ją przebaczyłaś.

Dzwonek zwiastował przybycie Pocieszyciela strapionych, którego Marya przyjęła z chrześcijańską skruchą i pokorą. Po odejściu księdza z całą przytomnością umysłu podyktowała swą ostatnią wolę, według której miał być utworzonym w jednym z miast kraju szpital dla ubogich chorych, usługiwany przez „dobrych braci" Egzekutorem testamentu mianowała Marya brata Anzelma

— Nie wiem czy długo będę przytomna, odezwała się z wysileniem chora, skończywszy dyktowanie testamentu, żegnam więc was przyjaciele. Módl się za moją duszę.

Mówiła to widocznie w prawdziwem przeczuciu, gdyż wkrótce gorączka odebrała jej pamięć.

Za dwa dni otrzymał brat Anzelm święcenia kapłańskie, a gdy po skończonym obrzędzie przyszedł odwiedzić chorą, zastał już ciało, z którego duch w niebo uleciał. Hrabia i Walentowa byli przy Maryi gdy ostatnie tchnienie wydała, obecnie klęczeli koło jej łoża, odmawiając modlitwy za spokój jej duszy. Ksiądz Anzelm przyłączył się do nich, a gdy skończył się modlić, powstał i braterski pocałunek złożył na czole zmarłej.

— Stefanie! . . . . księże Anzelmie co robisz? zawołał hrabia, czy jako lekarz nie wiesz, iż dotknięcie ustami ciała zmarłego na ospę może ci przynieść tę chorobę?

— Ten pocałunek byłem je, winien, skoro innym bezmyślnie wzgardziłem.

Kondukt pogrzebowy miał prowadzić ks. Anzelm, lecz inaczej zrządzono. W dniu pogrzebu Maryi pojawiły się u niego oznaki strasznej choroby. Majaczył on ciągle i zrywał się z łóżka, by pospieszyć na pogrzeb i tylko przemocą musiano go przytrzymywać. Silna natura zwyciężyła po kilku dniach chorobę, wkrótce powstał z łoża, lecz twarz jego poorana była głębokiemi bruzdami.

Wskazując na nie i na nowopowstały szpital, zwykł był mawiać, to są dwie najmilsze pamiątki, jakie mi Marya pozostawiła, niemi okupię może miłosierdzie Boskie.

Hrabia nie doczekał wykonania testamentu swej wychowanki. Pospieszył za nią wkrótce, ciesząc się iż tam w górze dusze ich się spotkają. Ciało jego spoczęło obok grobu siostrzenicy, na którym według jej woli skromny umieszczono napis: Przechodniu pomódl się za duszę sieroty!

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 24 lutego 1883. g 2 m 80.

Renta papierowa austr.	78.15
„ srebrna „	78.50
„ złota „	97.45
6% Węg. „ „	119.80
Losy z r. 1860	130.70
Akcye Banku Austro węgierskiego	829.—
„ kredytowe	304.20
Londyn	119.80
Dukat	5.65
Napoleondor	9.49
Lombardy	142.—
Losy z r. 1864	170.—
Akcye Karola Ludwika	308.75
„ Lwowsko-Czerniow.	170.50
„ Węg.-płn.-wschodnie	164.—
„ Anglo Banku	—.—
5% Obligacye Indemn. gal.	98.—
Losy premiowe węg.	117.50
Akcye Koszycko-Bogum.	140. 6
„ Północno zachodnie	206.75
6% Listy hipoteczne	100.60
Marka	58 50
Ruble papierowe	119.37
4% Renta złota węg.	88 35
5% Austr. Renta pap. nowa	92.95
Akcye Siedmiogrodzkie	164 —

Ceny w Przemyślu d. 23. Lutego 1883

100 kilg. pszenicy od 9 złr. — cnt. do 8 złr. — cnt.

„	żyta . .	„ 6	„ —	„ 5	—	50
„	jęczmienia	„ 6	„ —	„ 5	—	
„	grochu	„ 8	„ —	„ 9	—	
„	owsa .	„ 6	„ —	„ 5	—	
„	koniczyny	„ 50	„ —	„ 45	—	
„	wyki . .	„ 6	„ 50	„ 6	25	
„	rzepaku	„ —	„ —	„ —	—	
„	hreczki	„ 8	„ —	„ —	—	
„	chmielu	„ —	„ —	„ —	—	
„	kartofli	„ 2	„ —	„ 2	40	
„	siana .	„ 2	„ 60	„ —	—	

kwarta masła 80 cnt.
100 jaj 2 złr. 50 cnt.

KORZYSTNY ZAROBEK.

Poszukuje się osób obrotnych do sprzedawania **losów austryackich Czerwonego Krzyża, losów Sasko-Meiningskich i Badeńskich** (które muszą być wylosowane do r. 1895) i to na spłatę w miesięcznych ratach. Zapewnia się dobrą prowizyę.

Oferty przyjmuje **Bank u. Wechselhaus**

C. Lustig

10 **Budapest**, Eotvosplatz 2.

Jedynym skutecznym środkiem

przeciw cierpieniom z wycieńczenia sił, ogólnej niemocy ciała, złemu trawieniu, brakowi apetytu, kaszlowi, wszelkim słabościom gardła, żołądka, płuc i piersi, są

Wyroby słodowe Jana Hoffa,

które na 58 wystawach światowych najpierwszemi nagrodami uwieńczone zostały. Do środków tych należą jedynie: prawdziwe Jana Hoffa piwo słodowe, słodowa czekolada zdrowia i słodowe cukierki. Prawdziwe wyroby Jana Hoffa, owinięte są w niebieskim papierze, na którym umieszczonym jest portret wynalazcy, jako marka ochronna.

Wyciąg z licznych świadectw.

do WP. **Jana Hoffa** c. k. nadwornego dostawcy wielu państw europejskich, ces. radcy, ozdobionego złotym krzyżem zasługi z koroną i kawalera wielu pruskich i niemieckich orderów itd. w **Wiedniu** Fabryka na Grabenhof, Braunerstrasse 2. główny skład na Grabeniu, Braunerstrasse N. 8.

Berlin 31 października 1882.

Wielmożny Panie!

Składam publiczną najserdeczniejszą podzięke Wielmożnemu Panu Janowi Hoffowi, wynalazcy i fabrykantowi słodowych extraktów, sławnemu europejskiemu nadwornemu dostawcy wielu państw, gdyż jego szczęśliwy wynalazek piwa słodowego uratował moje życie. Od przeszło roku cierpiałem na duszność piersiową, która zagrażała życiu memu. Duszność ta wzmagała się co raz bardziej. Mój lekarz domowy mimo najusilniejszych starań nie mógł mi nic poradzić, aż nareszcie doradził mi, bym zaniechał wszelkich środków aptecznych dotąd używanych przezemnie, a rozpoczął kuracyę piwem słodowem Jana Hoffa. Rozpocząłem wprawdzie tę kuracyę, ale nie miałem najmniejszej nadziei, by odniosła jakikolwiek skutek pomyślny.

Zaledwie jednak jeden miesiąc minął, czułem się, jakby odrodzonym, nowe życie dla mnie się rozpoczęło, doznałem nieopisanej ulgi, jakiej przez cały czas mej choroby ani razu nie miałem. Tak szczęśliwą kuracyą kontynuowałem naturalnie dalej. Dziś Bogu dzięki jestem całkiem zdrów. Dzięki więc za dobrą radę memu lekarzowi, a przedewszystkiem WPanu Janowi Hoffowi, jako memu prawdziwemu dobroczyńcy. Oby Mu Bóg pozwolił jeszcze jak najdłużej dla cierpiącej ludzkości skutecznie działać.

W. Ziegenbein, kapitalista Pod lipami 78.

Ceny prawdziwego piwa stołowego Jana Hoffa: w Wiedniu 13 flaszek 6 zł. 6 ct. 28 flaszek 12 zł. 68 ct. 58 flaszek 25 zł. 48 ct. Wyżej 15 flaszek wysyła się bez opłaty do domu. Z opakowaniem z Wiednia 13 flaszek 7 zł. 26 ct. 28 flaszek 14 zł. 60 ct. 58 flaszek 29 zł. 10 ct. ½ kl. czekolady słodowej I. 2 zł. 40 ct. II. 1 zł. 60 ct. III. 1 zł. (Przy większych zamówieniach odpowiedni rabatt). Karmelki słodowe worek 60 ct. (także ½ i ¼ worka) Niżej 2 zł. nie wysyła się.

Główny skład u **M. Kruga** w Przemyślu u **Ferdynanda Kulii** w Brodach u. **A. Lippusa** w Gródku, tudzież we wszystkich większych aptekach. 5

Adwokat

Dr. Erazm Łobaczewski

mieszka obecnie w realności WP. **Szalaja** Nr. kons. 110 przy ulicy lwowskiej

HANDEL w PRZEMYŚLU

Karola Treścińskiego

poleca na nadchodzące święta:

wszelkie **Towary Korzenne.** — **Wina** węgierskie, austryackie, francuzkie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie. **Rumy i Araki. Likiery** holenderskie, francuzkie i krajowe. **Wódki** gdańskie i krajowe, — **Porter** oryg. angielski — **Piwo** angielskie na butelki, pilzneńskie z brow. mieszczań. na beczki i butelki. — **Herbatę** rossyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na funty. — **Cacao** — **Czekoladę** w różnych gatunkach. **Cukierki Czekoladowe** angielskie i słodowe. — **Owoce Południowe** świeże, suszone i smażone w cukrze. (Zimową porą **Kalafiory** angielskie.) — **Kompoty** włoskie na funty. — Sucharki angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie. Wędliny** westfalskie i wszelkie inne. **Pasztety** strassburskie. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. Kawior astrachański w każdej porze roku. **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne; w poście **Wyzinę** — **Sardynki** francuzkie Philippe & Canaud. **Trufle, Szampiony, Groszek** i **Szparagi** w puszkach. Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuzką angielską i kremską; oraz wszelkie **Przyprawy** do **Potraw. Ekstrakt Liebiga.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju. — **Oliwę** nicejską i prowandzką. 199

„ŚWIATA ILLUSTROWANEGO“

wychodzącego w Wiedniu nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża, opuścił prasę zeszyt piąty rocznika II. i zawiera: A) W części literackiej: 1) Krwawe dzieje, powieść T. T. Jeża (c. d.); 2) Ostateczny krok, obraz z życia Andrzeja Odrowąża (c. d.); 3) Taniec fok. Legenda irlandzka; 4) Dr. Antoni Małecki z portretem; nadto objaśnienia do rycin; kwadrat magiczny i rozwiązanie z 4 zeszytu. B) W części obrazowej: 1) Kolej żelazna w ulicach Petersburga; 2) Pierwszy kozieł; 3) U płatnerza; 4) Także artysta; 5) Fraszki humorystyczne: Noworoczne. Okładka zawiera następujące rubryki: 1) Poczta redakcyi; 2) Nowiny literackie, naukowe i artystyczne; 3) Przemysł i handel; 4) Wynalazki, odkrycia i wyprawy naukowe; 5) Sprawy szkolne i religijne; 6) Wiadomości o krajach i ludach; 7) Wspomnienia i obchody historyczne; 8) Zdarzenia z życia codziennego; 9) Nekrologia

„Przyjaciel chorych“

W każdej niemal rodzinie istnieje zwyczaj w lżejszych zaniemożeniach lub w wypadkach, w których lekarza dość prędko mieć nie można, używania **środków domowych**. Ze stanowiska lekarskiego nie można też temu nic zarzucić, tem mniej, ile że przez bezzwłoczne zastosowanie odpowiednich środków zapobiegło się już nieraz ciężkim zaniemożeniom. Ażeby jednak pomoc taką umożebnić, trzeba oczywiście te środki domowe, a mianowicie **troskliwie i umiejętnie dobrane** środki, mieć zawsze w domu pod ręką. Podkreślamy tutaj „troskliwie dobrane“ umyślnie, gdyż nieodpowiedniemi środkami można choremu zaszkodzić raczej niż pomódz. Zdaje nam się przeto, iż działamy w interesie naszych czytelników, zwracając ich uwagę na pisemko, omawiające szereg środków domowych przez lekarzy doświadczonych i aprobowanych. Broszurka ta, która z zupełną słusznością nosi tytuł „**Przyjaciel chorych**“ tak jest napisaną, że bezwątpienia każdy z łatwością odnajdzie najodpowiedniejsze dla siebie środki. Przejrzenie tego pisemka zalecić można usilnie nie tylko chorym, lecz także, i szczególniej **paniom domu**, gdyż najczęściej im oddanem jest czuwanie nad zdrowiem całej rodziny. Ponieważ zaś księgarnia Wiedeńska „**Karl Gorischek**, k. k. Universitats-Buchhandlung **Wien**, I. Stefanspl. 6“ przesyła tę książeczkę ze względu na cel zbawienny każdemu na żądanie **bezpłatnie i franco**, to nie powinien nikt zaniedbać sprowadzić ją sobie. Wystarczy w tym celu napisać na zwykłej karcie korespondencyjnej: „Proszę o Przyjaciela chorych“ i podać dokładny swój adres. Zdaje nam się, iż tej małej fatygi może się każdy tem bardziej podjąć, ile że nie potrzebuje ponosić przytem żadnych kosztów. Gdyby potrzeba było jeszcze jakiego polecenia, to jest niem bezwątpienia ta okoliczność, iż dziełko wyszło obecnie w 560. niemieckiem, *86 polskiem* wydaniu a oprócz tego przetłumaczonem zostało na jedenaście innych rozmaitych języków. Książeczka ciesząca się tak olbrzymiem powodzeniem musi zapewne posiadać wartość, dla tego też wstrzymujemy się od dalszych poleceń i radzimy jedynie czytelnikowi nie zwlekać z jej sprowadzeniem. 8

W nowo założonej fabryce

Wyrobów GLINIANYCH

w Babicach nad Sanem

poleca się Szanownej P. T. Publiczności następujące przedmioty:
Rurki do drenów, Kafle, Cegły zwykłe i maszynowe, Dachówki zwykłe i glazurowane, Posadzki, Wazony i różne ozdoby do filarów i bram, ozdoby pojedyncze lub z herbami do klombów, naczynia kuchenne i t. d.

Zamówienia przyjmuje zarząd fabryki w Babicach nad Sanem.

148 Poczta loco — stacya kolejowa Przemyśl.

POWÓZ!

używany, ale w dobrym stanie, nowszego fasonu, mocnej konstrukcyi, z powodu wyjazdu, jest do sprzedania za przystępną cenę z wolnej ręki w Przemyślu.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

7

Tylko prawdziwa Dra Poppa

WODA ANATERYNOWA DO UST

jest najpewniejszym środkiem leczniczym przeciw lekkiemu zakrwawieniu dziąseł, reumatycznym bolom i tworzeniu się osadu na zębach.

Wielmożny Pan **I. G. Popp**, *c. k. nadworny dentysta*
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2.

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie mnie wyleczyć z ciągłego zakrwawienia dziąseł, reumatycznych bólów zębów i ciągłego tworzenia się osadu na zębach, aż wreszcie spróbowałem zachwalonej **anaterynowej wody do ust**, która nietylko powyższe słabości usunęła, lecz także zęby moje jakby nanowo ożywiła i odor tytoniu wygubiła. Słusznie więc udzielam niniejszem publicznie tej wodzie do zębów i ust należną pochwałę, a wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Wiedeń **Baron v. Blumau**, wł. r.

Składy moich preparatów utrzymują:

W Przemyślu: L. Nahlik apt. H. Tarczyński, apt. J. Maszewski, apt. w Mościskach: G. Szalbot, apt. w Sądowej wiszni: W. Włodzimirski, apt. w Radymnie: M. Świechowski, apt. w Krakowcu: E. Kurnik, apt. w Jaworowie: L. Lachowicz, apt. w Jarosławiu: J. Rohm, apt. w Dobromilu: N. Grotowski, apt. w Samborze: C. Maresch apt. Kriegseina spadkobiercy, apt. w Dynowie: Frieschmann apt. w Sanoku. J. Zarewicz apt. w Lisku A. Wodziczka apt. w Ustrzykach. J. Riedl. apt.

347

OGŁOSZENIE.

Poszukuje się **Restauratora**, którby najdalej od 1-go Kwietnia b. r. objął restauracyą wraz z napojami po umówionych cenach i obsługę w Czytelni obywatelskiej (Kasynie) w Przemyślu. Mieszkanie, oświetlenie, a ewentualnie i opał darmo, tudzież dodatek na obsługę.

Zgłoszenia najdalej do 10 marca b. r. do zarządu Czytelni. Wysokość kaucyi aż do 200 zł. pozostawia się umowie.

9

W Aptece W. Nahlika

są na składzie:
koniak leczniczy francuski Malaga hiszpańska i Dr. Karola Mikolasza wina hiszpańskie: lecznicze chinowe chinowo żelaziste i pepsynowe.
231

Proszę czytać!

„Dla znajomych moich upraszam jeszcze o kilka książeczek „Przyjaciel chorych,“ gdyż wskutek mego nadspodziewanie szybkiego wyzdrowienia wszyscy chcą tę broszurkę czytać itd.“ Słowa te szczęśliwie uleczonego przemawiają same przez się i nie potrzebują objaśnień; zwracamy przeto na to tylko uwagę, że broszurkę „Przyjaciel chorych“ przesyła: „**Karl Gorischek**, k. k. Universitats-Buchhandlung, Wien I, Stephansplatz 6“, na żądanie bezpłatnie i franko. 181

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki.

Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.